OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Cena 20 gr

Cena 20 gr

Rok I. Łódź, niedziela 15 maja 1938 r. Nr 6.

Treść:

„DO TWEJ DĄŻYM KAPLICY..."

Kupiec polski w hołdzie Najświętszej Marii Pannie

Historyczny, wiekopomny dzień przeżywa dziś, 15 maja kupiec polski a z nim i cała nasza Ojczyzna. Ze wszystkich zakątków państwa naszego zjechały się na Jasną Górę wielkie rzesze tych dzieci narodu naszego, które dotychczas po macoszemu przez matkę swą Ojczyznę traktowane były. Pod opiekuńczy płaszcz Bożej Rodzicielki ucieka się dziś i tuli jak do Matki Kupiec polski, by tutaj znaleźć oparcie i siłę do walki o wielkie i szczytne ideały.

Dziś kupiec polski tutaj, przed Cudownym Obrazem Królowej Korony Polskiej złoży ślubowanie, że dla Matki swej Ojczyzny będzie walczył, zdobywając i uszlachetniając to, co dotychczas znajduje się jeszcze w olbrzymiej części w niewoli naszych wrogów.

Z całej Polski zebrane kupiectwo ślubuje dziś wzorem króla Jana Kazimierza, wzorem młodzieży akademickiej, nauczycielstwa, kobiet i mężów, że sztandar handlu będzie niosło wysoko, a wypisze na nim zasady etyki Chrystusowej, by budować Ojczyznę naszą, wielką, szczęśliwą i Bogu miłą.

Dwudziestolecie Polski niepodległej święcić będziemy w tym roku. Już tyle lat strzeże granic naszych bohaterski żołnierz polski.

Pod względem politycznym zmartwychpowstaliśmy do wolnego, niezależnego bytu z woli Opatrzności.

To, o co krew przelali, za co życie składali w ofierze nasi przodkowie, stało się radosną rzeczywistością. Z trudów, znoju i ofiar naszych przodków Polska powstała, by żyć. **O całkowitą niepodległość.**

Chociaż opadły kajdany niewoli politycznej, jednak Ojczyzna nasza znajduje się jeszcze w pętach i kajdanach innych.

Orzeł Biały, nie może wznieść się do podniebnego lotu, gdyż państwo nasze znajduje się jeszcze w niewoli gospodarczej, z której chce i musi się wyzwolić, gdyż tu chodzi o jego być lub nie być.

Może nie wszyscy to widzą i doceniają, bo umysły wielu zaciemnione są, wola sparaliżowana przez tych, dla których wygodną jest ta nasza śpiączka i opieszałość. Naród nasz przywiązany do ziemi i mający upodobanie w rolnictwie, bronił swej ziemi przed zachłannością wroga i dla niej życie poświęcać potrafił w potrzebie.

Zapomniał jednak, że potęgę państwa budować należy nie tylko na rolnictwie, ale równocześnie na wymianie dóbr posiadanych z innymi, na dostarczaniu ich spożywcy, czyli na handlu, na przetwarzaniu płodów i bogactw ziemskich czyli na przemyśle i rzemiośle.

I te właśnie dziedziny wskutek naszego niedopatrzenia opanował ktoś obcy, wrogi naszej religii i państwu.

Polak nie kwapił się do „łokcia i wagi", a nawet wskutek nieszczęsnych poglądów szlacheckich, zakorzenionych mocno w społeczeństwie, uważał handel za pracę niższego gatunku i dlatego też handel w Polsce zagarnął w swe ręce nie syn tej ziemi, ale przybłęda, kosmopolita, człowiek bez ziemi, ze spaczonymi pojęciami etycznymi, którego ideałem najwyższym stał się złoty cielec.

Żyd mu na imię. Dla tego wiecznego tułacza bogiem był i jest pieniądz, a dążenie do niego nie krępowane było żadnymi hamulcami etycznymi.

Jak siecią omotał żyd całe nasze państwo i dusi je gospodarczo i wysysa z niego jak pasożyt soki najżywotniejsze.

Jakiejkolwiek dziedzinie życia naszego przyjrzymy się, zobaczymy w niej zawsze ciężkie objawy chorobowe sprowadzone przez tę gangrenę, którą zaszczepia w nią żydowska, przewrotna etyka talmudyczna. A pojęcie kupiectwa wskutek nieetycznych krętactw żydowskich stało się równoznaczne z oszustwem, krętactwem, szalbierstwem, złodziejstwem.

Przebudzenie. Jednak społeczeństwo nasze, naród polski ocknął się z tego letargu i bezwładu.

Zrozumiał, że pełnej nie posiada wolności, dopóki życie gospodarcze u obcych, a nawet wrogich znajduje się rękach.

Rozpoczął bój o ten odcinek swego życia, o polski handel i przemysł. Przez kraj cały przepłynął jakiś nowy powiew. Całe nasze społeczeństwo przeszło jakby jakieś ożywcze wiosny tchnienie.

Bo jak mówi Mickiewicz:

„Naród nasz jako lawa z wierzchu zimna, twarda i plugawa

Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi".

W głębi naszego narodu kryją się wielkie możliwości, które trzeba tylko wyzwolić i pchnąć w odpowiednim kierunku, a świat swoją potęgą myśli i czynu zadziwi.

Zebraliśmy się tutaj u stóp w Cudownym Obrazie Królowej Korony Polskiej, by u tej naszej Opiekunki wyjednać sobie błogosławieństwo Boże do walki o polski handel i przemysł, o polską gospodarkę.

Znajduje się dziś na Jasnej Górze pospolite ruszenie całego kupiectwa polskiego, by stąd, jak ongiś rycerze nasi, z pieśnią Bogarodzica na ustach wyruszyć na bój bezkrwawy, codzienny o wielkie sprawy naszego narodu i państwa.

„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy,

Gdy pomocy Boskiej wezwiesz, wszystko ci się darzy".

Tej pomocy Bożej dzisiaj szukamy tu w tej cudownej stolicy Polski, w naszych dążeniach do unarodowienia i uszlachetnienia handlu, a przez to do stworzenia silnego stanu mieszczańskiego, który jest ostoją potęgi państwa. Bez żadnych niedomówień stajemy otwarcie pod sztandarem Chrystusowym.

Etyką katolicką kierować się będziemy we wszystkich poczynaniach naszych, pamiętając o tym ostrzeżeniu wielkiego myśliciela naszego Stanisława Szczepanowskiego, **że Polska albo będzie katolicką albo jej wcale nie będzie.**

My zaś chcemy Polski wolnej, wielkiej i szczęśliwej, a Bogu miłej.

Taka jest myśl przewodnia dzisiejszego zjazdu.

Handel polski dźwigać będziemy i budować na niewzruszonych zasadach Chrystusowych.

Walczyć będziemy o polskość handlu aż do pełnego zwycięstwa.

Tak nam dopomóż Bóg!

Ks. Dr. S. S.

Z TARGÓW POZNAŃSKICH

wielka rewia przemysłu, rzemiosła i handlu polskiego

Tydzień upływa jak zamknięto już Targi Poznańskie. Czas już po temu, by wydać o nich sąd, sąd na zimno. Aby Czytelników naszych poinformować jak tegoroczne Targi wyglądały — pismo nasze wysłało jednego współpracownika, by naocznie stwierdził siły obsady Targów przez wystawców, oraz dorobek polskiej wytwórczości w dziedzinach naszego gospodarstwa narodowego.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że organizacja Targów była wzorowa i nie zawodziła w żadnym momencie. Tłok jaki panował w dniu zamknięcia Targów, tj. 8 maja rb. był tak wielki, że gdyby to było gdzieś indziej, a nie w Poznaniu, to nie ma mowy, żeby się obyło bez wypadków. Tutaj tłumy, wprost jakby regulowane jakąś różdżką magiczną kręciły się, kołowały, zwijały węże i rozwijały, a wszyscy mimo pośpiechu i chęci dokładnego obejrzenia, tak jakoś kroczyli, że nie wchodzili sobie w paradę, i sprawnie wirowali jak kółka w zegarku. Odnosimy wrażenie, że duża ilość tuziemczej ludności, karnej i doskonale znającej regulamin wystawowy, w wysokim stopniu, wprost poświadomie, na to precyzyjne krążenie miała wpływ.

Ale wchodzimy na teren Targów. Zaraz przy wejściu, mozolnie pracuje jakaś motorowa maszyna do mieszania betonu, tuż obok gotowy domek letniskowy, jak z kart, tylko dyktowych za jedne 500.— zł. Chodźmy jednak w prawo, kolejno po pawilonach.

A więc pawilon 1. Uderza nas w oczy spora ilość aut, artykułów technicznych i pomocniczych. Nie brak eksponatów naszego — niby przemysłu samochodowego jak Fiat, Skoda; dalej cięższa reprezentacja, bo Lilpop. Pełno artykułów gumowych, rowerów i części rowerowych. W gumie oczywista siedzą żydzi.

Pawilon 3 to przybory i narzędzia samochodowe, oraz różne pomocnicze eksponaty.

Pawilon 4: Orbis, Ruch.

Pawilon 5. Niemiecko-belgijski. Niemcy dali niemal pełny przegląd swego przemysłu. Belgia wystawiła mało.

Pawilon 6. Czechosłowacja i Norwegia.

Pawilon 7. Francja i nasze uzdrowiska.

Pawilon 8. Sztuka ludowa.

Pawilon 9. Zajęty wykresami, obrazującymi rozwój rzemiosła.

Pawilon 10. Przedstawia szereg wytworów przemysłu bawełnianego, papierniczego, szklanego, galanterii metalowej i szklanej, wyroby blaszane, kwiaty itp. Najbardziej rzucają się w oczy piękne wyroby meblarskie zakładów meblarskich ze Swarzędza.

Pawilon 11a. Reprezentowane są tutaj Zakłady i wytwory elektrotechniczne oraz radioaparatów.

Pawilon 12. Gromadzi artykuły elektrotechniczne, abażury, wyroby porcelanowe i fajansowe oraz inne.

Pawilon 13 reprezentuje działy maszyn i odlewni, wyrobów stalowych i miedzianych, armatur oraz tkanin technicznych.

Pawilon 14. Bogato reprezentowany dział narzędziowy oraz artykułów pomocniczych do przemysłu metalowego.

Pawilon 15. Licznie reprezentowane tutaj są fabryki maszyn, kotłów, papy dachowej oraz artykuły ceramiczne.

Pawilon 15a. Przemysł drzewny i metalowy. Widać moc firm, reprezentujących wytwórnie artykułów pomocniczych do przemysłu metalowego oraz fabryk i narzędzi stolarskich.

Pawilon 16 to pawilon wynalazków.

Pawilon 17. Cała mieszanina różnego rodzaju artykułów, wytwarzanych przez przemysły: perfumeryjny, papierniczy, laboratoria chemiczne, drogeryjne, foto-chemiczne. Widać tutaj reprezentacje drukarń oraz niektórych dzienników i wydawnictw.

Pawilon 17a to pawilon przetwórczego przemysłu spożywczego, doskonale i kompletnie obsadzony.

Oprócz numerowanych pawilonów znajduje się wielka ilość artykułów, wystawionych na terenie otwartym. Są to fabryki maszyn i narzędzi rolniczych oraz reprezentacje niektórych firm przemysłu samochodowego i fabryk maszyn.

Na specjalną uwagę zasługuje wielki pałac samochodowy, w którym cała masa nagromadzonych aut o różnych kształtach i przeznaczeniu, przykuwa oczy tłumu zwiedzających.

To ogólny rzut na Targi, niemniej pozwolimy sobie przedstawić jeden z działów, coprawda nie-najskromniejszy, ale jeden ze skromnych. Jest to dział przemysłu przetwórczego artykułów spożywczych.

Dlatego wybraliśmy ten dział, że jesteśmy w nim najsilniejsi i najlepiej reprezentowani, jako przemysł krajowy. Szczegółowe rozpatrzenie naszego przemysłu spożywczego daje nam podstawy do znajomości tego rynku i pełnego wykorzystania istniejącej produkcji, która w wysokim stopniu jest polską i chrześcijańską. Widzimy tam fabryki likierów i wódek jak W. Czajka, Poznań, Kantorowicz — Poznań, Kasprowicz — Poznań, słynne wina Makowskiego z Kruszwicy, złociste miody lecznicze p. n. „Malaga" Bronisława Grąbczewskiego ze Lwowa, wódki i likiery Tarnowskiego z Dzikowa, wina mszalne, Nyki Co Posłusznego z Poznania. Wytwórnie piwa i przedstawicielstwa jak np. słynnej już dziś rozlewni piwa Tychy, browary Żywiec, piwo Grodziskie i piwo browarów związkowych z Poznania. Bardzo ładnie zaprezentowała swą wytwórnię win i soków owocowych p.n. „Sana", wytwórnia W. Czajki w Poznaniu. Doskonale się zareprezentowała wytwórnia napojów pomarańczowych „Oranża" właśc. Liedtke z Poznania. Zwłaszcza przetwórczy przemysł mięsny był silnie obstawiony przez firmy Polski Związek Eksport. Bekonów i Art. Zwierzęcych z Warszawy, Bekon Export Gniezno, wytwórnie konserw B-ci Pakulskich z Poznania i B-ci Dawidowskich również z Poznania.

Również widzimy fabryki bulionów jak Kulinar, Gaja i Maggi. Specjalnie swoją miłą wonią przyciągały przetwórcze fabryki ryb jak: „Polska Ryba", Wędzarnia i Fabryka Konserw Rybnych właśc. Konkiela z Gdyni i Budzisza z Gdyni. Znaleźliśmy i fabrykę cykorii „Bałtyk" wł. Kostrzewskiego z Grudziądza oraz tego typu jak „Pluton" kawy i herbaty, fabryki makaronów, pierników i biszkoptów z Kostrzynia, przetworów żywnościowych Wincentego Paetza z Poznania, fabryki budyni i pomocniczych środków do pieczenia ciast Oetker, „Omega" Kosińskiego, i naprawdę cieszący oko napis „rdzennie polska fabryka" — Luba. Pośród chrześcijańskich fabryk czekolady jak „Goplana", Fuchs, Wedel, wpakowała się żydowska Branka ze Lwowa, szkoda, że tej firmy żydowskiej nie zakasowała znana już całej Polsce firma wyrobów cukierniczych i czekoladowych Zalewskiego ze Lwowa. Nasz przegląd tego działu kończy fabryka płynów ożywczych „Or-Si" Karpińskiego z Warszawy.

Ten szczegółowy przegląd dlatego daliśmy naszym Czytelnikom, aby polscy kupcy spożywcy zapoznali się z firmami chrześcijańskimi i popierali wytwórnie, przetwarzające liczne artykuły naszego rolnictwa, a przez to wzmagali podstawowe siły gospodarstwa narodowego.

Targi zrobiły na nas niezwykle silne wrażenie nie tylko przez bogactwo i różnorodność wystawionych artykułów, ale i przez celowe i świetne ich zorganizowanie.

Kilka słów należy poświęcić technice reprezentowania artykułów, chodzi nam tutaj o reklamę świetlną. Specjalnie na podkreślenie zasługuje wspaniała reklama świetlna Fabryki Centra. Wszystkie firmy starały się oświetlać stoiska różnego typu oświetleniem, a przez to zwrócić na siebie oczy zwiedzających. Zostało zastosowane oświetlenie kryte, oświetlenie barwne, oświetlenie reflektorowe, gazowe (neon, krypton, hel itp.), oświetlenie gablotek światłem widocznym, z góry, boków, lub też tylko od dołu poprzez szkło. Ta rozpiętość pomysłów dała w wyniku najlepszą szkołę praktycznych możliwości korzystania ze światła.

Przemysł ludowy przez swą precyzję wykonania oraz bajeczną kolorystykę regionalną, pozyskał niewątpliwie wielu stałych odbiorców.

Narzędziarstwo maszynowe (narzędzia optyczne, ślusarskie, stolarskie, malarskie itp.) pierwszorzędnie obsadzone dało wyraz celowej i niezmiernie dokładnej pracy tej gałęzi naszego przemysłu.

Bogato reprezentowany dział meblowy przykuwał oczy pań domu i zdobył na stałe niejedno z ich serc. Zwłaszcza miłą niespodziankę zgotował Swarzędz, który najpoważniej zaprezentował się jako ośrodek meblarski w Polsce.

Zrozumiałe, że nie rozwodziliśmy się nad pawilonem samochodowym, bo też ze względu na luksusowe (przynajmniej w obecnych czasach i u nas) artykuły nie może odgrywać poważnej roli. W dodatku były to wszystkie niemal firmy zagraniczne. Jakie jednak miały powodzenie, świadczy fakt, że z dniem zamknięcia Targów, firmy niemieckie i czeskie wyczerpały pełny kontyngent przywozowy na rok 1938 do Polski. Musiały więc mieć ogromne powodzenie. Ciekawe jest, że podczas zwiedzania wszystkich pawilonów na terenie targowym, nie wiele widać było żydów, tymczasem w pawilonie samochodowym była ich cała masa i to bodaj, że zawierających transakcje. Nic dziwnego, przecież w Polsce jedynie tylko żydzi mają pieniądze.

My święcimy wielki triumf w bardzo zbliżonym do przemysłu samochodowego, ale znacznie w skromniejszym na środki kapitałowe, przemyśle rowerowym. Istotnie tutaj można było zobaczyć całe mnóstwo modeli różnego typu rowerów. Pocieszajmy się, że za motorami dwunożnymi, wkrótce będziemy mogli posiadać już pełny przemysł motorowy — samochodowy. Na razie to, co jest, to jedno lub więcej zer.

Tegoroczne Targi Poznańskie dla naszej wytwórczości w handlu miały niewątpliwie, bardzo ważne znaczenie.

Erski

Musimy się stać panami polskiego - narodowego gospodarstwa

Mydło a żydzi

Żydom idzie wszystko jak po... mydle

Sprawa mydlana w Polsce, tak, jak cały szereg innych odcinków życia gospodarczego — stoi pod znakiem skandalu. Mydło, artykuł pierwszej potrzeby, niby produkowany przez wytwórnie polskie, chrześcijańskie, faktycznie jednak pachnie... cebulą. I co najważniejsze — nie z winy producentów chrześcijan.

Jak się to odbywa, że konsumując mydło, nawet z firm mydlarskich polskich, przysparzamy zysków żydom, dowiemy się z tego artykułu. Może organ nasz poświęcony uzdrowieniu i odżydzeniu życia gospodarczego kraju, przyczyni się do zmiany tych skandalicznych stosunków na lepsze.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu Nr. 2.

Oprócz oficjalnej agendy państwowej, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które kieruje i prowadzi politykę gospodarczą naszego kraju, mamy także i inną nieoficjalną jak: Centralny Związek Przemysłu Mydlarskiego w Polsce. Ten właśnie związek to takie w swoim rodzaju ministerstwo Nr. 2. Uprawnienia tego „ministerstwa mydlanego", że użyjemy wyrażenia przemysłowców-mydlarzy, to istne horrendum. Są one większe niż pałac z ul. Elektoralnej 2, w Warszawie.

Nieoficjalny „minister" tego resortu żyd dr. Abram Friedman uchodzi w tej branży za większego, niż właściwy minister p. Antoni Roman.

Skąd ta władza? — Skąd te uprawnienia? Dlaczego ministerstwo Nr. 2 jest panem życia i śmierci dla producentów mydła?

Żydzi myślą o swoich.

Jak wiadomo przy wszelkiej fabrykacji potrzebny jest surowiec. Nasze wytwórnie mydła potrzebują go również. Niestety, na surowiec, szczególnie tłuszcze, wyznaczone są kontyngenty, które w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz z jego upoważnienia rozdziela Centralny Związek Przemysłu Mydlarskiego. I znowu, niestety, obdziela szczodrze „swoich", „naszych". A jest ich w tej organizacji 90% — większość!

Teraz nie dziwmy się, że ta mniejszość polska przechodzi prawdziwą gehennę gospodarczą przy kontyngentowaniu surowca, bowiem zażydzony przemysł mydlarski preforsował „swoich", z Friedmanem na czele, do zarządu C. Zw. Przem.. Mydl. w Polsce, uprzywilejowując jednych na niekorzyść drugich. Stąd to ministerstwo Nr. 2, szafarz życia i śmierci placówek chrześcijańskich, które systematycznie uśmierca.

Żydzi, udzielający nam na każdym kroku uświadomienia narodowego, w mydlarstwie czynią nas pojętymi uczniami w tym przedmiocie:

Polacy muszą myśleć o swoich! Uczyć się i zdobywać — ale — na trwale, na zawsze!

1/2 roku contra 2 tygodnie.

Obrazem niesprawiedliwości i wyraźnego popierania żydów, z krzywdą dla Polaków — jest fakt, że gdy żydowscy fabrykanci otrzymują przy podziale 30.000 kilogramów surowca, Polacy — przy tych samych możliwościach produkcyjnych i przy tej samej wielkości inwestowanego kapitału otrzymują aż... 2000 kg. Podczas gdy żydowskim wytwórniom starczy surowca na pół roku, polskie placówki mydlarskie z 2000 kg. z ledwością mogą pracować... 2 tygodnie. Oto straszliwy fakt, poparty cyframi, urągający naszym pojęciom o Polsce dla Polaków, o rugowaniu żydów z życia gospodarczego naszego kraju.

Stanowisko Centralnego Związku Przemysłu Mydlarskiego z żydem i na czele jest więcej niż prowokacyjne w stosunku do przemysłu mydlarskiego, będącego w polskich rękach. Przemysłu młodego, ale szybko kroczącego naprzód.

Od gęsi owies.

Jak już zaznaczyliśmy, polskim placówkom starczy surowca na 2 tygodnie. Toteż gdy producent nasz chce utrzymać swą fabrykę w pełnym ruchu i dać zatrudnienie swym robotnikom bez przerw — zmuszony jest skupywać surowiec na wolnym rynku, z drugiej lub nawet trzeciej ręki, przepłacając na rzecz... żydów ogromne sumy pieniężne. I tak np. za 1000 kg. tłuszczu trzeba płacić 200 zł. drożej niż wynosi cena kontyngentowa wyznaczona przez rząd.

Ten owies od gęsi to 200 zł. dopłacane do każdego 1000 kg. surowca, to prawdziwa klęska polskich placówek, bowiem mydło wyprodukowane z tego surowca jest o 20% droższe od mydła produkowanego z surowca nabytego po cenie normalnej, a więc przez żydostwo. Jakaż musi być tragedia polskiej produkcji mydlarskiej, gdy w niektórych wypadkach koszt własny wynosi więcej niż konkurencyjny — uprzywilejowanych żydów, którzy swój towar sprzedają rzekomo taniej.

Mimo to mydlarnie polskie istnieją; borykają się z trudnościami kontyngentowymi, staczają boje o tani surowiec ze „swą" napoły oficjalną władzą Nr. 2, pracują oszczędniej i wydajniej, bez zysków i trwają. Mamy nadzieję, że przetrwają nietyle kryzys ekonomiczny, ile żydowski terror.

Cały przemysł mydlarski w Polsce, z Łodzią na czele, gdzie powstał pierwszy chrześcijański jego zaczątek, za naszym pośrednictwem woła: Czas skończyć z monopolem żydowskim na surowce mydlane! Czas najwyższy!!! Ministerstwo Przemysłu i Handlu musi poddać rewizji uprawnienia udzielone Centralnemu Związkowi tego przemysłu — żydom.

Polskie placówki mydlarskie żądają dla siebie więcej kontyngentów surowcowych. I muszą je otrzymać — muszą bo tego wymaga zdrowy rozsądek nakazujący konieczność wzmożenia narodowej siły gospodarczej Polaków.

„Esge".

Polska wytwórnia perfumeryjno-kosmetyczna „Leri" w Łodzi

Na łódzkim terenie wytwórczym pojawiła się nowa firma, którą należy powitać z wielkim uznaniem.

Jest to wytwórnia perfum i kosmetyków „Leri". Kierownikami firmy są pp.: Pietrzak oraz Mieczysław Rżewski.

Dzięki fachowemu prowadzeniu przedsiębiorstwa — artykuły „Leri" znalazły już poważnych odbiorców i są niemal powszechnie znane. Zwłaszcza ogromnym popytem cieszy się puder luksusowy „Leri". Niemniej słynne są i pozostałe artykuły kosmetyczne, wyrabiane z pierwszorzędnych surowców, przy fachowych siłach krajowych i rękami robotnika polskiego.

Słusznym jest więc by polska klientela w polskiej drogerii czy aptece żądała artykułów wytwórczości polskiej i to w dodatku artykułów, wytwarzanych przez firmę przodującą w wytwórczości perfumeryjno-kosmetycznej. Zachętą do nabywania artykułów firmy „Leri" powinna być ich niska cena przy niezrównanej jakości.

Adres firmy: Wytwórnia Perfumeryjno-Kosmetyczna „Leri", Łódź, ul. Nawrot Nr. 35, telefon Nr. 119-37.

Co można zrobić z krowiej sierści

Jak wielki wpływ na rozwój syntetycznego przemysłu miał szereg ostatnich wojen, to tylko małe, tu przez nas podane fakty, najlepiej o tym zaświadczą.

Oto naprzykład wojna Japonii z Rosją dała asumpt do otrzymywania ropy naftowej, a co za tym i benzyny z łupków bitumicznych. Wojna Włoch o zdobycie Abisynii dała lanital. Są to oczywista nikłe przykłady, ale niemniej dostatecznie naświetlające wpływ warunków bezwzględnych na wynalazczość przemysłową i produkcję.

Ostatnio, w ciągu długich lat, włoscy uczeni i technicy przemysłowi prowadzili szereg prób nad wykorzystaniem włósia krowiego dla wyrobu przędzy. Wreszcie zostały osiągnięte bardzo poważne rezultaty, bo, jak okazało się, z włósia krowiego daje się otrzymywać wysoko wartościową przędzę — domieszkę do przędzy wełnianej. W ten sposób otrzymana domieszka przędzy czesankowej służy do wyrobu wysoko gatunkowych materiałów wełnianych.

Ten niezwykły sukces techniczny niewątpliwie należy przypisać molochowi wojny.

Program Zjazdu Jasnogórskiego w dniu 15-V-1938

Rano — Przyjazd do Częstochowy pociągami specjalnymi.

Godz. 8,45 — Zbiórka wszystkich uczestników pielgrzymki przed dworcem.

Godz. 9.00 — Przemarsz pochodem na Jasną Górę; czoło pochodu tworzy kierownictwo pielgrzymki i władze Naczelnej Rady, oraz grupa sztandarów wszystkich organizacyj kupieckich.

Godz. 9.45 — Powitanie Pielgrzymki przez władze klasztorne.

Godz. 10.00 — Uroczyste nabożeństwo z kazaniem (na zewnątrz klasztoru), kazanie wygłosi Generał Paulinów Ojciec Pius Przeździecki.

Poświęcenie i wręczenie votum kupieckiego.

Godz. 12.00 — Posiłek. — Zwiedzanie klasztoru, czas wolny.

Godz. 16.00 — Akademia Mariańska (odbędzie się przed klasztorem, w tym miejscu, gdzie nabożeństwo poranne).

Wieczorem od godz. 19.00 — odjazdy pociągów specjalnych.

Kościół, Kapłan a Polska

POZNAJMY NASZE DZIEJE

„Mario, Patronko Polskiej Młodzieży Akademickiej — módl się za nami", tymi słowy kończyła rotę ślubowania akademickiego młodzież narodowa w dniu 24 maja 1936 roku.

Dziś przed tronem Matki Boskiej Częstochowskiej staje polski kupiec, aby złożyć hołd Królowej Korony Polskiej i obrać Ją za swoją Patronkę.

Gdy kupiec polski obchodzi tak wielkie święto, jako katolik, winien poznać rolę Kościoła Katolickiego w Polsce. Poznajmy bliżej dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce, niechaj nic dla nas nie będzie w tej historii obcym, nie uważajmy wypadków historycznych za przypadki, lecz znajmy dzieje kościoła tak, jak przypadło znać i kochać wiarę ojców — Polakowi.

Nie jest to przypadkiem, że o Polsce historycznej mówić możemy dopiero po przyjęciu Chrztu św. Chrzest św. w dziejach Polski stał się tym pierwszym etapem do osiągnięcia zupełnej niezależności od Cesarstwa Niemieckiego. W zespalaniu Polski w jedną całość kościół katolicki odegrał dominującą rolę.

Dla nas, których symbolem walki jest Miecz Chrobrego, ważnym jest, że wielki monarcha Chrobry rozumiał znaczenie kościoła i wzmacniał go przez zakładanie rozlicznych kościołów. On potrafił połączyć cel polityki polskiej z ideą kościoła i religię traktował bardzo głęboko; sam był praktykującym katolikiem.

Widzimy jak ścisłe więzy istnieją między Polską a Kościołem, większe zespolenie tych więzów daje się zauważyć w ofiarowaniu korony Bolesławowi Chrobremu przez Papieża.

Gdy na zachodzie wszyscy zajęci są nowinkami religijnymi, u nas w Polsce odbija się to bez porównania słabiej. Walk czy też większych sporów na tle waśni religijnych jakie przeżywał zachód, u nas w Polsce nie było.

Gdy na tron Polski wstępuje Stefan Batory początkowo zostaje nieprzychylnie przyjęty przez Papieża, jednak pozyskuje wkrótce względy Stolicy Apostolskiej i daleko idącą pomoc, wówczas, gdy przygotowuje plany wielkiej wyprawy anty-tureckiej, zostaje jednak otruty przez swych lekarzy żydów Buccele i Limoncjusza, których wiąże ścisła nić z założoną w roku 1545 w mieście Vicenza konspiracją masońską, której ta wyprawa nie była na rękę.

Przychodzi panowanie Wazów w Polsce, na ten okres przypada apostolstwo „posła ale nie z jednego powiatu" ks. Piotra Skargi, całe życie ks. Piotra Skargi to jedna wielka służba Bogu i Ojczyźnie. Ks. Skarga staje się symbolem połączonego katolicyzmu z polskością.

Za katolicyzm Polski hydra masońska przygotowuje „potop", który prowadzony jest przez wielkiego mistrza masońskiego Karola Gustawa. Ziemię polskie zalewają Szwedzi, zalegają cały kraj. Wielki mistrz dowiedział się, iż w Częstochowie są olbrzymiej wartości drogocenne kamienie oraz inne bogactwa, idzie na podbój Częstochowy i o ten „kurnik", jak sam się wyraził o Częstochowie, rozbił potęgę szwedzką. Tam stanął przeciw dyplomowanym jenerałom nie jenerał lecz ksiądz, który szczerze kochał Matkę Najświętszą i Polskę.

Walkę z „potopem" historycy żydowscy uznali za walkę wrogą żydom i protestantom, a Stefana Czarneckiego historyk żydowski nazywa „hetmanem-żydożercą".

Hołd złożony przez Jana Kazimierza Matce Najświętszej miał być świadectwem, że Polska na zawsze katolicką pozostanie.

Na apel Papieża staje Jan Sobieski i ciągnie ze swymi dzielnymi hufcami pod Wiedeń. Jan Sobieski sam mówi o odsieczy Wiednia, „że nie ciągnęła go miłość Austrii lecz Chrystusa". I on jednak zostaje w tajemniczy sposób otruty przez swego lekarza żyda Jonę Emanuela.

W epoce saskiej głos, nawołujący do opamiętania wychodzi z ust apostoła katolicyzmu ks. Konarskiego. Poczynając od konfederacji barskiej, w której żywy udział bierze ks. Marek, we wszystkich powstaniach polskich duchowni katoliccy biorą masowy udział.

A konstytucja 3 maja, tak nie dawno, bo kilka dni przypominaliśmy ją sobie na łamach naszego pisma i ta, która miała nam dać odrodzenie i ona uznawała religię katolicką za panującą.

W latach, kiedy Polska była w okresie ścisłego współżycia z Kościołem to stała na szczycie wielkich mocarstw Europy. Z chwilą rozluźnienia więzów etycznych Polska chyli się ku upadkowi, popada w niewolę. I w tym jednak okresie pamiętają apostołowie katolicyzmu-księża, że należy walczyć o prawo do samoistnego gospodarowania się we własnym kraju. I w tej ciężkiej chwili nie brakło kapłanów. Tacy jak ksiądz biskup Sołtyk i inni; takich, którzy niejednokrotnie zesłaniem przypłacali swe stanowiska. W czasie niewoli Kościół dla Polski stał się „puklerzem ochronnym", a księża strażnikami zasad narodowych.

W zaborze pruskim „Kulturkampf" wypowiada walkę obu tym pierwiastkom — i walkę tę przegrywa.

A zabór rosyjski? — Unici, walka z ruszczeniem chłopa polskiego, oba te momenty zostały wygrane, dzięki postawie narodu opartego moralnie o Kościół katolicki.

Nazwiska wielu księży znajdują się nie tylko na kartach historii, lecz i głęboko są zachowane w sercach Polaków, gorąco kochających Ojczyznę. Obok księdza Oleśnickiego, Skargi, Kordeckiego, jawią się przed oczyma naszymi skromne, a jakże bogate w rezultaty sylwetki ks. Staszyca i ks. Szczepanowskiego.

A czyż skromne nazwisko ks. Skorupki nic nam nie mówi? Któż, jak nie on dał przykład młodzieży. On, jako krwawa ofiara Polski Odrodzonej, jako Polak-Kapłan zginął na polach podwarszawskich z krzyżem w ręku. — Vae victis! — biada zwyciężonym.

I gdy już Polska jest Niepodległa — do pracy dziś znów stają apostołowie katolicyzmu — księża. Stają w pierwszych szeregach walczących z wiecznym wrogiem katolicyzmu — żydostwem i masonerią.

Stają do walki z żydostwem ks. ks.: Kruszyński, Trzeciak, Prądzyński. Swymi pracami dają nam dokładnie poznać kwestię żydowską. Złotymi zgłoskami zapisane jest również w sercach młodzieży akademickiej nazwisko ks. Szwejnica i ks. arcybiskupa Teodorowicza.

A ileż łez otartych i miłości maluczkich zebrał w ciągu swej 52-letniej pracy kapłańskiej dzielny kapłan i społecznik ks. prałat Marceli Godlewski z Warszawy, świetny kierownik i patron tamtejszej parafialnej kasy bezprocentowej.

Trudno zliczyć, trudno wypisać, to co uczynił kościół przez swych apostołów dla Polski.

Nie próżno Polska uzyskała miano przedmurza chrześcijaństwa. Ten Kościół, który z założenia jest międzynarodowym, tak zrósł się z narodem polskim, iż lud wiejski nazwał go „wiarą polską", stał się kościołem narodowym. Wszystko dzięki tym, którzy szli do ludu z nauką o Bogu, tym, co rozumieli czego chce naród i oddali mu wszystko. Z tych to przyczyn tak szczerze naród polski ukochał tę wiarę, bo we wszystkich kłopotach w kościele, u księdza, znajdował pocieszenie i radę.

I dziś, gdy jesteśmy świadkami wystąpień antykatolickich, żywo musimy reagować przeciw tym, którzy nie zrozumieli jak wielkie zasługi ma Kościół w służbie narodu polskiego.

Dziś wszyscy musimy stanąć pod sztandarami Wojującego Katolicyzmu. Każdy Polak-Katolik winien zrozumieć, że jego miejsce tam, gdzie się wykuwa Polskę Chrobrową, gdzie symbolem jest Miecz Chrobrego i krzyż.

Gdy cała Polska zespolona, pełna wiary w przemożną opiekę swej Pani, zanosi modły wraz z polskim kupiectwem przed tron Królowej Korony Polskiej na Jasną Górę, o którą to już raz się rozbiła potęga masońska, to znaczy, że cała Polska mocno wierzy, że w niedługiej chwili już o Polskę Katolicką rozbije się potęga wszechświatowego żydowstwa.

Śmiało możemy stwierdzić, iż historia Kościoła Katolickiego w Polsce stała się historią Narodu Polskiego.

W dniu dzisiejszym Polska za kapłanem z Jasnej Góry powtarza: Królowo Korony Polskiej — módl się za nami.

Marian Witczak

Sowieckie planowanie w przemyśle

Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, został tam opublikowany przez Komisariat Budowy Maszyn plan produkcji na rok 1938. Na wstępie daje cyfry wykonania planu za rok ubiegły, z których wynika, że ogólna produkcja w całym przemyśle, podlegającym bezpośrednio władzy powyższego Komisariatu, nie osiągnęła przewidywanej wysokości o 8%.

Najgorsze rezultaty osiągnięto w dziale fabrykacji maszyn rolniczych (72,8%), traktorów (70,7%), maszyn transport. (80,6%), następnie drobnych towarów żelaznych (86,8%), kauczuku (88,1%) i łożysk kulkowych (86,6%).

Również nie udało się przeprowadzić przewidywanej w planie zeszłorocznym zwyżki wydajności pracy o 5,9% i zniżki kosztów własnych o 2,1%. Natomiast wzrósł koszt robocizny w niektórych gałęziach, wcale nie na skutek podwyżki płac, lecz z powodu złej organizacji systemu płac, stachanowszczyzny, zaniku dyscypliny, wysokiej cyfry towarów zabrakowanych itp.

Co się tyczy planu na 1938, to tylko w części można go przeciwstawić zeszłorocznemu z powodu nowego przydziału pewnych gałęzi przemysłu, podlegających przedtym Komisariatowi Budowy Maszyn, a obecnie przeniesionych do Komisariatu Przemysłu Wojennego.

Plan na 1938 rok przewiduje wzrost produkcji brutto (według cen z 1926/27 o 21,9%, wzrost wydajności o 16% i zniżkę kosztów własnych o 5,4%.

Cyfry obecnego planu tak wyglądają w poszczególnych dziedzinach produkcji:

	1938 r.		1937 r.	
kotły parowe	166 800	m²	289.350	m²
turbiny	1.699.300	KW	2.169.300	KW
transformatory	4.000.000	KW/Amp	4.000.000	KW/Amp.
maszyny do obr. metali	20.000	szt.	30.000	szt.
lokomotywy	1.469	„	1.900	„
wagony towar. 4-ro oś.	41.500	„		
„ osobowe	2.100	„	1.500	„
żniwiarko-młockarki	30.000	„	50.000	„
samochody	216.500	„	220 000	„
traktory do niszcz. insektów	41.000	„	50.000	„
„ pomocnicze	15.000	„	18.000	„
gramafony	700.000	„	1.000.000	„
płyty gramofonowe	60 milj	„	50 milj.	„
zegarki kieszonkowe	625.000	„	550.000	„
opony samochodowe	4.050.000	„	3.200 000	„

(c. d. na str. 12)

FIRMA

ISTOTA i DZIAŁANIE W OBROCIE

Początków posługiwania się firmą należy szukać w bardzo odległych czasach. Dość dawno już bowiem wytworzył się zwyczaj w przedsiębiorstwach używać przy podpisywaniu dokumentów — pewnej **nazwy, która miała oznaczać dane przedsiębiorstwo.** Wprowadzenie tego zwyczaju przyczyniło się znacznie do ułatwienia życia gospodarczego i obrotu. Początkowo bowiem firma, jako przybrana sobie specjalna nazwa, służyła spółkom handlowym, jako przedsiębiorstwom, gdzie daleko wygodniej było posługiwać się pewnymi symbolami na oznaczenie całej, nieraz dość licznej spółki; inaczej musiałoby przedsiębiorstwo wyliczać w swej nazwie imiona i nazwiska kilkunastu, a nieraz i kilkudziesięciu wspólników. Znacznie później zaczynają posługiwać się firmą także i kupcy jednostkowi, a wysiłki wszystkich skierowują się ku wywalczeniu stanowi kupieckiemu wyłączności używania firmy.

Z tą chwilą, kiedy prawo obowiązujące zastrzegło kupcowi wyłączność używania firmy w pewnych granicach, zrodziło się nowe odrębne prawo — **prawo do firmy,** zbliżone strukturą swoją do własności i chronione, jak ona, skargą bezwzględną. Widzimy zatem, że pojęcie firmy ma dziś podwójne znaczenie: z jednej strony, **ma oznaczać kupca przy prowadzeniu przedsiębiorstwa,** ma być oficjalnym nazwiskiem dla tegoż przedsiębiorstwa, tak jak nazwisko rodzinne jest urzędowym odróżnieniem jednego człowieka od drugiego; z drugiej zaś strony występuje pojęcie firmy, jako **„przedmiot" wyłącznego prawa kupca,** wyrażającego się w możności występowania przeciw każdemu, ktoby ten przedmiot chciał sobie przywłaszczyć. Unormowanie tych kwestyj w obowiązujących kodeksach prawnych kładzie do pewnego stopnia kres nadużyciom, wynikającym z nieuczciwości, panującej niejednokrotnie w stosunkach kupieckich, jako rezultat konkurencji, a wprowadzonej i reprezentowanej przez ludzi, którym niejednokrotnie milszy jest zysk — wszystko jedno jaką drogą zdobyty — niż honor i uczciwość kupiecka!

A teraz mała dygresja! Powiedziałem wyżej, iż prawo może tylko w pewnej mierze zapobiec nadużyciom, gdyż przecież **wszystko zależy od natury ludzkiej.** Z każdej bowiem najbardziej nawet szlachetnej rzeczy można zrobić narzędzie wyzysku i nikczemności.

Weźmy przykład z dziedziny stosunków kupieckich — weksel. Weksel jest wybitną oznaką wiary w ową dobroć i szlachetność natury ludzkiej. **Jak znakomitym udogodnieniem w stosunkach handlowych stałby się weksel, gdyby człowiek był dobry.** Gdyby kupiec wystawiał weksel tylko wówczas, kiedy to jest konieczne dla rozwoju jego przedsiębiorstwa, a nie dla podejrzanych machinacyj, mających na celu bądź dogodzić jego lekkomyślności, bądź usunąć grożącą ruinę majątkową. Jednym słowem, **gdyby kupiec wystawiał weksel wówczas, kiedy to jest potrzebne** i liczył się przy tym z koniecznością i możnością jego wykupienia. Z drugiej strony, **gdyby ci, co weksel biorą kierowali się chęcią ożywienia rynku kredytowego, a nie widokiem zdobycia lichwiarskich zysków.**

Wówczas weksel spełniłby zadanie, jakie ma w uczciwych stosunkach gospodarczych, że jest inaczej — nie potrzebuję się nad tym rozwodzić.

Tak samo nie może ustawa ochronić kupca w zupełności przed naruszeniem jego prawa do firmy, gdyż nieuczciwi ludzie znajdą zawsze krętą drogę, by ją ominąć. Uprawnienie do występowania przeciw każdemu, naruszającemu prawo kupca do jego firmy, nabywa kupiec z chwilą zgłoszenia firmy do rejestru handlowego w tej miejscowości, gdzie prowadzi przedsiębiorstwo. Szczegółowiej — konsekwencjami prawnymi, jakie wynikają ze zgłoszenia firmy do rejestru handlowego, zajmę się kiedyindziej. Tu tylko podkreślę, że z chwilą rejestracji może kupiec występować przeciw drugiemu, używającemu bezprawnie tak samo brzmiącej firmy, **a więc może walczyć z podszywaniem się pod swoją firmę.** Z drugiej strony nikt nie może w obrębie tej samej miejscowości zarejestrować identycznie brzmiącej firmy. Ma to ogromne znaczenie dla obrotu. Uniemożliwia bowiem podszywanie się pod cudzą, już istniejącą i zarejestrowaną firmę, uniemożliwia utracenie już pozyskanej klienteli, a stoi na straży dobrej opinii i wyrobionej marki przedsiębiorstwa.

We wszelkich czynnościach prawnych, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa, **występuje kupiec, jako firma.** I pod firmą także musi być pozywany z tytułu roszczeń, mających związek z przedsiębiorstwem. To ostatnie ma między innymi takie doniosłe znaczenie, że jeśli kupił ktoś już istniejące przedsiębiorstwo pod zarejestrowaną firmą, które to przedsiębiorstwo miało duże długi, zaciągnięte przed jego sprzedażą, to **nowonabywca będzie płacił te długi, jeżeli się okaże, że nabył je wraz z kupionym przedsiębiorstwem.**

Takie oto doniosłe konsekwencje prawne wynikają z prawidłowego działania firmy w obrocie.

Mgr. H. K S.

Kupieckie Votum Jasnogórskie

Imieniem kupiectwa polskiego, w czasie pielgrzymki, zostanie wręczone O. O. Paulinom votum dla Matki Boskiej Częstochowskiej.

Votum w postaci ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej i odpowiednim tekstem oraz godłami organizacyj kupieckich, będzie żywym wyrazem głębokich uczuć kupiectwa polskiego dla Królowej Korony Polskiej.

Votum zostało ufundowane z ofiar, całego zorganizowanego, polskiego, chrześcijańskiego kupiectwa.

Ryngraf jest projektem polskiego artysty plastyka Włodzimierza Bartoszewicza i przedstawia wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, pod którym widnieje napis: „Tobie, Matko Boża, w opiekę oddaję się i o błogosławieństwo w pracy ku chwałę Syna Twego Jezusa i pożytkowi ziemi polskiej, której królujesz, prosi — kupiectwo polskie.

U góry ryngrafu, z boków znajdują się orły piastowskie: tarczę ryngrafu zdobią godła wszystkich organizacyj terytorialnych, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Godło symbolizuje oddanie się całego polskiego kupiectwa w przemożną opiekę Najświętszej Panienki.

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr .... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

POLSKIE PRAWO NARODOWE

W jednym z poprzednich numerów potrąciliśmy o kwestię wpływów obcych na nasze prawo.

Wpływy te są bardzo znaczne i co gorsza są tak zamaskowane, niewidoczne, że tylko prawne i doświadczone oko może je wykryć, lub też po długim czasie zauważyć skutki.

Prawo jednak urządza życie, ład, wreszcie wychowuje, kształci charakter.

Wpływ prawa widzimy na przykładzie trzech zaborów. W każdym obowiązywało prawo innego zaborcy, co głęboko odbiło się na charakterze ludności. Są wielkie różnice w usposobieniu, charakterze, poglądach ludności, wychowywanej w ciągu paru pokoleń pod różnymi ustawodawstwami Małopolski, poznańskiego i kongresówki.

Ważną tedy nadewszystko jest sprawa, by prawo otoczyć jak najtroskliwszą opieką, by oczyścić je z wszelkich obcych naleciałości, by stało się tym, czym my chcemy. Prawo ma być polskie nie tylko dlatego, że obowiązuje w państwie Polskim, lecz przede wszystkim dlatego, że stanowi treść ducha polskiego.

Nieznany jest nam autor pieśni Bogarodzicy, śpiewanej przez rycerstwo przed bitwą. Pewnie nawet nie było żadnego autora. Śpiewano różnie, różnymi słowami i melodią, aż wreszcie wyrażając zawsze to samo, zlała się w jedną wspólną pieśń narodową, jakże potężną, surową i pasującą do owych rozstrzygających w dziejach przeznaczeń narodu chwilach!

Tą samą kolebkę, jak ta pieśń powinno mieć i prawo przyszłego Państwa Narodowego Polskiego.

Nie żadne wzory przeważnie jak obecnie czerpane z instytucyj germańskich, czy austriackich, którymi przepełnione są nasze kodeksy, lecz samodzielna myśl polska odkrywać będzie przede wszystkim zasady, prawa i zwyczaje, wyrażające nasze potrzeby, charakter i... zadania przyszłości.

Obracamy się my, a nie tylko my, w jakimś zaczarowanym kręgu! Patrzymy na ustawodawstwa innych krajów z jakimś zaślepieniem, jakby to był wzór wszystkich mądrości i nie istniała inna możliwość uregulowania spraw.

Nie wprowadzamy żadnych zmian, czasami niezbędnych, palących, bo gdzieindziej te przepisy obowiązują i nie mając śmiałości zrobić samodzielnego kroku, jeden błąd, popełniony przez kogoś, powtarzamy u siebie w niezliczonych odmianach.

Mamy jednak niemałe ambicje — odpowiednie do naszej mocy, zdolności i kultury, z czego jeszcze nie zdajemy sobie w pełni sprawy. Ale w niedługim czasie strzepniemy z siebie lekko to, co na naszym organiźmie tak długo pasożytowało.

Podamy parę przykładów.

Nasz Kodeks Handlowy, przede wszystkim dotyczący naszego życia gospodarczego, w artykule 27 mówi tak: „firma kupca jednoosobowego składa się z jednego nazwiska i przynajmniej pierwszej litery imienia".

Słowa te niczym nie rażą i przy pobieżnym czytaniu nic nie postrzegamy.

Dlaczego jednak powiedziano, że firma może się składać, że wystarczy tylko jedna litera imienia, **a nie całe imię?** Czy kupiec może się wstydzić swego imienia?, dążyć do jego ukrycia?.... Przecież nie ma nieprzyzwoitych imion. Dlaczegoż więc w prawie naszym znalazł się przepis dający możność nieujawniania swego imienia w handlu, w żadnym wypadku nie w interesie polskiego handlu i przemysłu ustanowiony przepis, chroniący specjalnie możność wprowadzenia w błąd konsumenta, odbiorcę?

Nam nie przyjdzie na myśl ukrywanie swych imion, choćby połączone to było z utratą obrotów. Od swoich imion i od siebie nie uciekamy. Podszywanie się nie leży w naszym charakterze.

Jakimże wpływom zakulisowym zawdzięczamy to prawo niedawne, bo wydane w 1934 roku i zabezpieczenie czyichże interesów mieli autorzy tu na myśli? — Odpowiedź jest łatwa.

Jedno wiemy — nie możemy prawa tego nazwać prawem narodowym polskim.

Jeszcze przykład: na dowodach osobistych nowego typu pominięta jest rubryka „wyznanie". Prawdopodobnie dlatego, by Polak nie potrzebował się wstydzić, gdy będzie miał wypisane, że jest katolik.

Trudno byłoby powiedzieć aby i te przepisy prawne policyjne były w zgodzie z powszechną opinią. Owszem, są jej zupełnie przeciwne, obce i nie liczą się z nią zupełnie.

W jednym miejscu zaciera się imiona, w innym wyznanie... wszystko jest niedostrzegalne, ale wyraźne, celowe.

Od wieków historia nasza nierozerwalnie jest związana z religią.

Związek ten jest tak silnym, że wszystkie nasze obyczaje, tradycje, sposób życia, bierze stąd początek. Chrzest, ślub, imieniny — święto patrona, święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i t. d. — to wszystko są zdarzenia każdego roku, według których rozkładamy sobie czynności, podróże, odwiedziny, dzielimy czas roku. Niezależnie od tego czy jesteśmy mniej lub więcej religijni, to jest nasza rzeczywistość, atmosfera w której żyjemy, rzecz prosta, naturalna, że nie wyobrażamy sobie, by mogło być inaczej. Wszystko to razem składa się na pojęcie naszej Ojczyzny.

Wcale nie chcemy zacierania tych wszystkich naszych charakterystycznych cech. Jesteśmy dumni, że tę spuściznę wraz z brzemieniem ciężkich obowiązków otrzymaliśmy. Od tych obowiązków wcale się nie uchylamy i podążamy na spotkanie wielkich zadań przyszłości. Ale wszelkie poprawki niepowołane, trącące tendencjami międzynarodówek, muszą być usunięte.

Odwrotnie, nie tylko wszystko to, co stanowi o naszej odrębności i charakterze musi być specjalnie chronione, ale ma się stać podłożem i źródłem naszego prawa.

Prawo jest drogą przez którą oddziaływanie się odbywa i obejmuje cały naród. Klucze do tych dróg musimy trzymać sami, inaczej prawo nie będzie zabezpieczało interesów polskich, nie będzie służyło wielkim celom.

Ale i wykonawcą prawa nie może być każdy. Sędzią sumień polskich może być tylko Polak. Obcy nam duchem, przeszłością i wychowaniem nie może dawać nam wzorów, stanowić dla nas praw, a już tym mniej osądzać i wskazywać nam właściwe drogi postępowania, gdyż te drogi są różne.

W. K.

Firma A. Combrzyński w Łodzi

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Przegląd giełdowy za czas od 1 do 7 maja r. b.

Dzisiejsza tabelka średnich kursów dewiz, akcyj, papierów procentowych i cen zbóż, obejmuje okresy 1—7 bm. i 25—30 ub. m. i przedstawia się następująco:

Dewizy

funt szterling	26,44	26,45
dolar U. S. A.	5.30	5,30
frank szwajcarski	121,91	121,73
frank francuski	16,38	15,46
marka niemiecka	212,54	212,54

Akcja i Papiery Procentowe.

Bank Polski	115,90	116.—
4% poż. konsolidacyjna	68,83	68,19
4½% poż. wewnętrzna	65,64	65.—
5% listy zast. m. Łodzi z 33 r.	64,15	63,81

Giełda zbożowa w Łodzi.

pszenica jednolita	27,40	27,25
żyto I st.	21,10	21,31
jęczmień	17,70	—
owies	21,33	21,13

W tygodniu ubiegłym na rynku dewizowym tendencja była niejednolita. Kurs dolara U.S.A. i marki niemieckiej został utrzymany bez zmian w stosunku do okresu poprzedniego. Z pozostałych dewiz jedynie nieznaczny wzrost wykazał funt szterling, co częściowo uwidocznione zostało przez wzrost średniej tygodniowej. Frank szwajcarski i francuski notowane były poniżej średniej za czas 25—30 ub. m. Trudno w tej chwili przewidzieć jak się będzie kształtował w przyszłości kurs franka szwajcarskiego, ale nie wykazuje on zupełnie tendencji dalszego obniżenia obecnie osiągniętego poziomu. Co się tyczy franka francuskiego (na którego kurs bardzo ujemnie wpłynęły ogłoszone ostatnio dekrety finansowe Deladiera, to można się spodziewać, że sytuacja jego powinna ulec niewielkiej poprawie. Wskazuje na to zwyżka kursu franka francuskiego na giełdzie zurychskiej. Dużą rolę odegra tu zapewne i spekulacja, która będzie się starała wyciągnąć z istniejącego stanu rzeczy możliwie największą korzyść.

Na rynku akcyj i papierów procentowych można było w ubiegłym tygodniu zauważyć pewną poprawę. Zwyżkowa tendencja utrzymała się jeśli chodzi o 4% pożyczkę konsolidacyjną i 5% listy zastawne m. Łodzi z 1933 r. 4½% pożyczka wewnętrzna i akcje Banku Polskiego kurs swój utrzymały bez zmian w ciągu całego tygodnia. Mimo tej utrzymanej tendencji, średnia za ubiegły tydzień prócz akcyj Banku Polskiego wykazuje spadek. Fakt ten tłumaczyć należy małemi rozmiarami wzrostu, podczas gdy spadek w tygodniach poprzednich był znacznie większy.

Przechodząc wreszcie do notowań giełdy zbożowej w Łodzi możemy stwierdzić, na podstawie danych, tendencję jednolitą. Notowania codzienne nie wykazywały żadnych zmian. Pszenica i owies notowane były bez żadnych zmian. Jęczmień browarny nie był notowany zupełnie. Pewną zwyżkę cen widzimy dla zboża, która z 21.— za 100 kg dn. 2 bm. wzrosła do 21,50 dn. 6 bm. Ten wzrost znalazł odzwierciedlenie we wzroście średniej tygodniowej notowań dla żyta, co łatwo stwierdzić, odczytując wyżej podaną tabelkę. Poziom cen zbóż chlebowych nie ulegnie prawdopodobnie w przyszłości większym zmianom i z bardzo małymi najwyżej odchyleniami przetrwa do żniw.

F. J.

Jedna z wielu...
czyli spółka z ograniczoną... moralnością

Suche obwieszczenia: Do dnia 15 maja br. upływa termin składania zgłoszeń swych wierzytelności w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi do firmy „Paw". Cóż to jest za firma? Zaglądamy do rejestru handlowego. Oficjalna nazwa pięknie brzmi: „Polsko-Amerykańska Fabryka Wyrobów Jedwabniczych „Paw" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Myślimy zapewne — połączone kapitały, polskie i amerykańskie. Zaglądamy do aktu zobowiązań spółki i tu docieramy dopiero do samej rzeczy.

Okazuje się, że jest tylko dwóch udziałowców: łodzianin Mieczysław Arbuz, mający zresztą minimalną ilość udziałów — będący figurantem tylko i główny udziałowiec p. Zofia Zelwer, mająca prawie wszystkie udziały. Jednym zarządcą, nieograniczonym jest mąż p. Zofii — Maks Zelwer.

Już rozumiemy. Nie ma kapitałów ani polskich, ani amerykańskich, jest tylko p. Zelwer, właściciel firmy, kryjący się za piękną nazwą i prowadzący swe przedsiębiorstwo na nazwisko żony i krewnego Arbuza pod postacią spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Pięknie! Wszystko jest tak jak to przywykliśmy widzieć u nas. Zgodnie ze zwyczajami, obyczajami i metodami postępowania.

Pan Zelwer zaczyna pracować. Przy pomocy brata sprowadza parę maszyn, dzierżawi salę, nic swojego nie ma. Ma dużo sprytu i odwagi (nie wojennej). Nie boi się, że ludzi zarwie, że nie będzie mógł płacić. W ciągu paru lat widzimy błyskawiczny rozrost firmy. Rozszerza, modyfikuje, reklamuje. Gustowne reklamy, „oto jedno z damskich praw, noś bieliznę marki Paw", widzimy na tramwajach, w gazetach, ogłoszeniach. Sypią się zamówienia, propozycje eksportu do Algieru, Marokka, Ameryki Południowej, Afryki Południowej. Oszałamiające powodzenie! Po paru latach pod koniec 1935 r. widzimy już p. Zelwera u szczytu — ma dwie wielkie sale fabryczne zapełnione precyzyjnymi maszynami.

Aż wybucha bomba! Władze Skarbowe znalazły w firmie „Paw" fałszywe książki! Pan Zelwer pozostał wierny sobie! — nie sprzeniewierzył się. — Nic go z tym Krajem nie wiąże. Jeden cel — robić gotówkę i uciekać. Gdzie? Wszystko jedno: Ameryka, Afryka, Palestyna, gdzie można.

Pan Zelwer walczy jak lew. Odwołuje się, sądzi się, grzywna z pierwotnej sumy 150.000 zł., zostaje zmniejszona przez Sąd do kwoty 60.000 złotych ale są poza tym konsekwencje podatkowe odrzuconych ksiąg — wyższe stawki, egzekucje. Panu Zelwerowi robi się ciasno. Towar, maszyny zostają obłożone aresztem. Co robić? Pan Zelwer jedzie do Warszawy. Uzyskuje w Ministerstwie Skarbu zezwolenie na wywoz maszyn do Anglii pod pozorem, że musi przeprowadzić niezbędny remont, a tu w Kraju (dzikim i barbarzyńskim) jest to niemożliwe!

Ten argument trafił do przekonania. Nie sprawdzając jaki jest stan majątkowy spółki, czy są zapłacone zobowiązania podatkowe. czy jest lojalnym płatnikiem, Ministerstwo Skarbu, Departament Ceł, wydaje zezwolenie Zelwerowi wywozu całego jego majątku z Polski! Pan Zelwer i jego zacna połowica jednocześnie uzyskują z Województwa paszport na wyjazd za granicę, do wszystkich krajów...

Mając wszelkie ułatwienia i zacne udogodnienia ze strony władz i urzędów, p. Zelwerowie żegnają Łódź. Wyjeżdżają do Anglii i potem jak słychać do Palestyny. Tam p. Zelwer montuje nową fabrykę. I pewnie cieszy się poparciem i opieką władz konsularnych polskich! Przecież jest obywatelem polskim — naszym rodakiem.

Firmy już nie ma. Pana Zelwera ani WPani Zelwerowej już nie mo. Pozostał tylko ...dojrzały Arbuz w Łodzi...

Nam zostało tylko uporządkowanie, żmudna praca wykreślona z rejestru, wyczyszczenie śmieci i niepokryte należności.

Pan Zelwer wywiózł z Polski pewnie bardzo wdzięczne wspomnienie o naszych władzach.

Z rynku wydawniczego

W ostatnim czasie nasz rynek wydawniczy charakteryzuje nadmierne rozdrabnianie na wydawnictwo broszur 4-ro i mniej arkuszowych. W roku 1935 na 7.460 książek, mieliśmy około 5.000 broszur. Książek o pełnej wartości tego słowa, zaledwie około 2.5 tys.

To zjawisko występuje niezmiernie silnie w Niemczech. Ulotki stanowią tam 1.5 proc, broszury do 3 ark. 25 proc., a książki 73 proc., a więc tam gdzie ze względu na szaloną propagandę wydają moc broszur i ulotek, książki stanowią jednak główną podstawę ruchu wydawniczego. Jeśli chodzi o nasz rynek wydawniczy, to książki stanowią zaledwie 30 proc.

W trzecim kwartale 1937 r. zostało wydanych w Polsce 1.365 broszur i zaledwie 675 książek. Z tego firmy księgarskie wydały 527, wydawcy anonimowi 345, wydawnictwa redakcji czasopism 633.

Wprawdzie obroty w księgarstwie się poprawiły, lecz nakłady w dalszym ciągu są małe. Charakterystyczne jest, że nakład powieściowy normalnie nie przekracza 2.000 egzemplarzy.

„O PANI NASZA“

Dnia 15 maja br. kupiectwo nasze ze wszystkich dzielnic Polski stawi się na Jasnej Górze, aby złożyć hołd i uwielbienie Przenajświętszej Panience Królowej Korony Polskiej, polecić przemożnej opiece polski stan kupiecki i złożyć przysięgę, że odtąd głównym celem kupiectwa będzie dążenie do zupełnego unarodowienia życia gospodarczego Polski.

Wielka to i doniosła chwila, nie tylko dla szeregów kupiectwa, ale i dla całej Polski. Kupiectwo u stóp Królowej Korony Polskiej zaczerpnie siły i mocy do walki o prawa polskiego kupca w Polsce, a Polską całą targnie dreszcz radości, że o to są już ci, którzy wyzwolą kraj z pęt zależności gospodarczej.

Kupiectwo nasze ma przed sobą wielki cel, a zarazem i wielkie trudności w realizowaniu go, zatem potrzebuje nadprzyrodzonej pomocy w walce codziennej o polskość życia gospodarczego, które dopiero da nam prawdziwą niezawisłość.

Przeciąganie w nieskończoność radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, mobilizuje wszechświatowe żydowstwo, głównie przeciw kupiectwu polskiemu, jako widomemu wrogowi; skutek tej mobilizacji jest taki, że bogatego kupca żydowskiego wspiera krajowy i międzynarodowy kapitał, a niezamożny kupiec polski zostaje zdany na własne siły. Dlatego społeczeństwu polskiemu nie wolno przypatrywać się biernie nierównym zmaganiom — bo przegrana kupiectwa polskiego, to dalsze pogłębienie niewoli gospodarczej — to przegrana całego Narodu.

Aby podołać wielkim przeciwnościom, potrzebne są niezwykłe środki, dlatego błogosławiona niech będzie myśl udania się kupiectwa na Jasną Górę. Ta Matka, która tyle razy nie zawiodła naszych królów i hetmanów, nie zawiedzie i kupiectwa. Piętrzące się trudności runą u Jej stóp, jak ongiś zalew szwedzki i nawała bolszewicka. Kupiec polski dotąd niedoceniany, szczególnie przez tych, którzy nie chcą widzieć rodzącego się trzeciego stanu rdzennie polskiego, doczeka się jeszcze tej radosnej chwili, że będzie ceniony i szanowany.

Być dobrym, solidnym i świadomym celu kupcem, to tyle co być rycerzem, walczącym o polskość Polski.

Konstanty Pater.

Trzeba tylko chcieć

Rolników mających więcej jak 20 mórg ziemi zalicza się do ludzi zamożnych.

I mało rolnego należałoby również zaliczyć do zamożnych, ponieważ i ten posiada majątek. Jednak wieś zamożność określa wysokość dochodu, jaki można czerpać z uprawy ziemi

Czasem bywa tak, że gospodarz posiada 30 mórg ziemi i nazywają go sąsiedzi „bidokiem“.

Dlaczego?

Zapewne dochód, jaki przynosi mu ziemia, nie może pokryć koniecznych wydatków i stale deficyt i deficyt ma w budżecie, co umniejsza wartość zasadniczą danego gospodarstwa rolnego.

Tak — skarży się, a to na wysokie podatki, a to na nieurodzaj, a najczęściej na glebę, że jest nieurodzajna.

„Żebyście ją przegnoili — skarży się — to wom i tak nie wiele do“.

Poznałem właśnie takiego rolnika, który miał ornej ziemi 27 mórg, a „klepał biedę“. Uprawiał tylko sześć mórg, bo te były lepsze, a resztę, to albo puszczał w dzierżawę, albo zostawiał ugorem na pastwiska.

Po dłuższych namowach zgodził się na moją propozycję.

Tuż przy domu założyliśmy szkółkę drzewek owocowych najwięcej nasialiśmy wiśni, boć gleba piaszczysta „lekka“ nie daje obfitego plonu z obsianiem jej zbożem, natomiast nadaje się pod sad wiśniowy, czereśniowy. Po trzech latach wszystkie dziczki prawie były poszczepione, a w piątym roku na próbę obsadziliśmy nimi morgę najlichszej ziemi.

Ów gospodarz dalej uprawiał tę ziemię, a drzewka rosły i zaczęły po trochu rodzić.

Dziś ta sama morga zamiast 4 korcy żyta, co wynosi około 60 zł. wydaje mu przeciętnie od 1600—1700 zł. rocznie.

Bez nakładu kapitału. Trzeba tylko cierpliwości, no i trzeba tylko chcieć, bo nie gleba winna, że jest nieurodzajna, ale głowa, że nie myśli.

M. S.

Znaczenie wyszkolenia zawodowego kupiectwa polskiego
dla naszego życia gospodarczego

Jeszcze nie tak dawne to czasy, kiedy zawód kupca był w pogardzie, kiedy nikt szanujący się nie chciał poświęcić się pracy w handlu. Dziś na szczęście poglądy się zmieniły. Nasze zdrowo myślące społeczeństwo doszło do przekonania, że jego członkowie muszą się zająć handlem. Dlaczego? — Otóż zrobiono spostrzeżenie bardzo ważne. Zauważono, że w jednej z wielu dziedzin życia społecznego i to tej najważniejszej. gospodarczej my — Polacy nie mamy prawie nic do powiedzenia. Przystąpiono do naprawienia błędów przeszłości. Najlepsze siły skierowano w kierunku zagrożonej dziedziny. Praca ruszyła mocno naprzód. Dziś handlem zajmują się wszystkie warstwy społeczne. Mamy przy straganie proletariat miejski i wiejski, oraz w sklepach po miastach średnio zamożne warstwy mieszczańskie, które stanowią podstawę przyszłej warstwy naprawdę polskiego drobnego kupiectwa, stanu średniego. Mamy już większe placówki handlowe, czysto polskie, które z biegiem czasu winny przekształcić się w wielkie hurtownie. W ten sposób powstanie łańcuch placówek chrześcijańskich, łączących polską produkcję z polskim konsumentem, gdzie nie będzie miejsca na element obcy. Jest to jeszcze pieśń przyszłości, miejmy jednak tę nadzieję, że przyszłość ta nie jest odległa.

Praca, którą nasze społeczeństwo nad odbudowaniem gospodarki narodowej podjęło, wymaga ludzi odpowiednio wyszkolonych. Szkoły handlowe średnie, których liczba jest obecnie dość duża, dostarczają fachowców. którzy w niedalekiej przyszłości przejmą kierownictwo mniejszych i średnich zakładów handlowych. Ale to mało.

Nam potrzeba jeszcze ludzi, którzy będą mogli kierować całokształtem życia gospodarczego. Będą to absolwenci wyższych szkół handlowych. Tu wiele jest jeszcze do zrobienia. Cóż my widzimy dziś. Kierownicze stanowiska w wielkim handlu zajmują: lekarz, prawnik, agronom, inżynier, doktór filozofii lub emerytowany wojskowy. Są to ludzie, którzy życie gospodarcze ujmują z punktu widzenia korzyści wyłącznie osobistych. Oni nie widzą dalej niż sięga koniec ich nosa. Zdaje im się, że życie handlowe to worek kartofli, w którym można mieszać w sposób dowolny. Jeśli przez swą działalność psują całość życia gospodarczego, to tego nie umieją zobaczyć, albo widząc nie umieją naprawić zła — nie wiedząc, gdzie go szukać. A przecież mechanizm życia gospodarczego jest nadzwyczaj delikatny, podobnie jak mechanizm ludzkiego ciała. Mechanizm życia gospodarczego to szereg komórek większych lub mniejszych, które żyją z sobą w nadzwyczajnej harmonii. Aby ta całość działała składnie bez niedomagań, muszą nią kierować specjaliści kształceni w tym kierunku, nie laicy.

Czego od tych specjalistów-handlowców z wyższym wykształceniem trzeba wymagać. Przede wszystkim uczciwości, dużego zasobu umiejętności, oraz by pracując dla siebie mieli na widoku cel zasadniczy — potęgę gospodarczą Polski. Muszą starać się o to, by zająć właściwe miejsce i to w takiej ilości w każdej dziedzinie życia handlowego, czy to będzie hurt, czy pośrednictwo, czy wreszcie detal, by wyeliminować zupełnie ze współpracy żywioł obcy. Muszą oni umieć zorganizować całokształt naszego życia gospodarczego. Ale to jeszcze nie wszystko. To dopiero handel wewnętrzny.

Został jeszcze handel zagraniczny. I tu trzeba znaleźć ludzi, którzy postawiliby ten handel na wysokim poziomie i oczyścili opinię zaszarganą przez żydów! Tego nikt, prócz kupca polskiego zrobić nie potrafi.

Może ktoś, czytając te słowa pomyśli sobie: czy do tego wszystkiego wyższe wykształcenie handlowe jest potrzebne? Czy nie wystarczy tu uczciwość, chęć dobrego spełnienia swego obowiązku? — Otóż ja twierdzę, że nie. Handlowiec, kierując jakąś dziedzinę życia gospodarczego prócz zdolności, zamiłowania, charakteru, musi umieć patrzeć trzeźwo na kształtowanie się tendencyj gospodarczych. Musi umieć je wykrywać, wyciągać wnioski i przewidywać, jakie mogą powstać warunki w przyszłości, umieć przeciwdziałać zjawiskom szkodliwym, spotęgować dodatnie, to jest wybierać właściwą drogę postępowania, która doprowadzi do żądanego celu. W tym pomoże mu metoda pracy jaką przyswoił sobie na ławie i w bibliotekach wyższych szkół handlowych. Tego sama praktyka nie da napewno. Wielu bowiem zjawisk gospodarczych z praktycznego punktu widzenia zrozumieć nie można, teoria zaś w części przynajmniej je tłumaczy, oświetlając te strony zagadnienia, które praktyka pomija zupełnie. Inna sprawa, że prócz teorii potrzeba praktyki, ale kto kończąc wyższą szkołę handlową wchodzi w życie i na naczelne stanowiska wybija się swymi zdolnościami i umiejętnościami ten i praktykę w międzyczasie nabędzie.

Kończąc ten artykuł chcę jeszcze raz podkreślić, że naszym życiem gospodarczym muszą kierować ludzie wyszkoleni właściwie, odpowiednio uzdolnieni i uczciwi. Kiedy to nastąpi zmniejszą się ciężkie niedomagania naszej gospodarki narodowej. Wtedy ten nadzwyczaj skomplikowany i tak bardzo delikatny mechanizm zacznie spełniać swe zadanie w sposób właściwy. Zyska na tym napewno naród polski, zyska i Polska.

F. J.

100 milionów Niemców?

Jak pracują statystyczne biura niemieckie, ile jest prawdy w ich enuncjacjach, nowym tego dowodem mogą być podane przez nie liczby Niemców w świecie.

Rzesza niemiecka ma Niemców: 73 miliony, Czechosłowacja 3.263 tys., Szwajcaria 2.950 tys., Francja 1.700 tys., Polska 1.150 tys., Rosja 1.124 tys., Rumunia 800.000, Jugosławia 700.000, Węgry 60.000, Gdańsk i Holandia 100.000, Łotwa 700.000, Dania 60.000, Estonia 23.000, Wielka Brytania 20.000, Hiszpania 15.000, księstwo Lichtenstein 10.000, Szwecja 6 tys., Portugalia 2 tys. i Grecja 2 tys.

Na Europę przypada więc 86.000.000, Południową Amerykę 1.200.000, Afrykę 104.000, Australię 77.000, Azję 21.000.

Tyle w tych danych prawdy, ile jest nordyjczyków w Niemczech. Tak jak się uspokoili Niemcy na ten temat, tak i uspokoją się wkrótce i z tą blagą.

POPIERAJ WYTWORCZOŚĆ POLSKĄ

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Poszukuje się odbiorców na każdą ilość pierza.

Posiadający kapitał od 5 — 10 tysięcy złotych znajdzie stałe źródło zarobku w przedsiębiorstwie handlowym.

Poważne młyny w Wielkopolsce i na Pomorzu poszukują dostawcy worków używanych po mące, jak i nowych metkalowych — płóciennych.

Poszukujemy dostawców gliceryny do celów fabrycznych 80%.

Poszukujemy hurtowni papieru, posiadającej na składzie papier do wyrobu torebek.

W Piotrkowie Trybunalskim, woj. łódzkiego są do wynajęcia trzy jatki mięsne.

Poważny kupiec zamierzający poświęcić się skupowi jaj i drobiu poszukuje stałych odbiorców w woj. łódzkim.

Kupiec posiadający 7 — 8 tys. złotych szuka miasta, czy osady, w której mógłby założyć sklep galanteryjny, lub kupić już zaprowadzony.

Dobrze zaprowadzony sklad, hurtowo-detaliczny, sprzedaży gotowej odzieży męskiej w Łodzi, poszukuje kupca na prowadzenie we własnym zakresie działu damskiego i dziecięcego. Kapitał potrzebny 5 — 10 tys. zł. Lokal będzie wspólny.

W jednym z miast woj. krakowskiego potrzebny jest sklep żelazny.

W Tarnowie, w śródmieściu, przy głównej ulicy jest do sprzedania na dogodnych warunkach plac blisko rynku. Obszar 1027 m. kw., front do trotuaru 22 m., w głębi parceli nowy budynek fabryczny nadający się na każdy przemysł. Na froncie można budować duży dom. Właścicielką jest kobieta, która chce za wszelką cenę sprzedać tę realność tylko katolikowi.

Z powodu choroby w jednym z miast Małopolski zachodniej jest do sprzedania jedyny katolicki skład towarów bławatnych.

Jedna z poważnych firm na Śląsku poszukuje zdolnego cholewkarza posiadającego kartę rzemieślniczą oraz maszynę do przykrawania. Firma reflektuje tylko na siły fachowe nadające się do samodzielnego prowadzenia warsztatu.

W jednym z miast centralnej Polski jest do sprzedania sklep spożywczy z koncesją tytoniową. Do sklepu przylega mieszkanie (2 pokoje i kuchnia). Cena wraz z urządzeniem i niewielką ilością towaru zł. 550.— Czynsz płatny miesięcznie po 60 zł. Egzystencja zapewniona.

W jednym z miast Małopolski zachodniej w centrum miasta w rynku do wynajęcia lokal sklepowy z przyległym mieszkaniem (2 pokoje). Cena wynajmu 600 zł. za rok z góry wraz z urządzeniem, dwa kontuary, dwie gablotki i półki 720 zł. na rok. Dotychczas reflektowali tylko na wynajem sami żydzi, że skład przedstawia wartość świadczy masowe ich zgłaszanie się. Właściciel jednak żydom lokalu nie wynajmie.

Chrześcijańska wytwórnia mydeł w Łodzi poszukuje przedstawicieli na prowincję z got. od zł. 1000 do 2000.

Kupiec z kapitałem 10,000 zł. przystąpi do spółki handlowej. Wymagana jest uczciwość i zabezpieczenie stron.

W Małopolsce wschodniej, w okręgu naftowym jest do sprzedania fabryka szkła. Fabryka założona została kapitałem 21.000 zł. obejmującym 14 udziałów, po 1500 zł.; udziałowcami są przeważnie robotnicy — hutnicy, częśc w rękach inteligencji. Z powodu wewnętrznych nieporozumień huta zostanie wydzierżawiona ewentualnie sprzedana. W wypadku dzierżawy, czynsz miesięczny wyniesie około 350 zł. Cena kupna około 30.000 zł.

Dla fachowca, branży szklanej, obiekt ten może się stać źródłem pokaźnych zysków.

Obrońca sądowy zamierza otworzyć biuro próśb i podań. W rachubę wchodzą okręg łódzki lub przyległe.

Największe miasto Małopolski zachodniej odczuwa brak chrześcijańskiej hurtowni galanteryjno bławatnej. Zbyt jest zapewniony, tak kupców tego miasta jak i prowincji.

Poważna firma eksportowa w Wielkopolsce poszukuje dostawców jaj w celach eksportowych z b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski. Powyższe odnosi się tak do okolicznych włościan jak i spółdzielni i kupców. Zapotrzebowania bardzo wielkie. Gwarancja płatności bezwzględna.

Poszukujemy wytwórni - hurtowni bielizny męskiej, żeńskiej, dziecinnej, fartuchów, sukienek i ubranek dla chłopców od najmniejszych do największych wielkości. Wytwórni skarpet, pończoch, obuwia domowego i pantofli.

Dwie poważne firmy poszukują przedstawicieli na sprzedaż wędlin żywieckich na Łódź i okolicę.

Reflektanci muszą rozporządzać pewnym zasobem gotówki.

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.

Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale.

Do wydzierżawienia w okolicach Łodzi (dogodna komunikacja tramwajowa) sad 2 morgowy: Owoce przeważnie zimowe: jabłka grusze, oraz letnie te same i renglody, krzewy malinowe, porzeczkowe i agrestowe.

Tamże do sprzedania dom murowany, 1 pokój i kuchnia x2, 1 izba na górze, i szopa. Wszystko starannie ogrodzone. Wyżej podany sad wraz z domem, do sprzedania za ogólną sumę zł. 14. tys. got..

Do jednego z miast powiatowych na Wołyniu potrzebny jest do prowadzenia Rejonowej Spółdzielni Spożywczej kierownik. Spółdzielnia Rejonowa prowadzi 1 sklep w mieście i 8 sklepów wiejskich, posiada doskonałe warunki rozwoju, jednak w tej chwili potrzebny jest doskonały kierownik organizator i fachowiec, znający nietylko branżę, ale i księgowość. Pensja 200 zł. miesięcznie plus 10% od czystego dochodu w końcu roku kalendarzowego.

Wymagane są od kandydatów świadectwa, życiorys, kaucja pieniężna w wysokości 2000 zł. lub zabezpieczające weksle kaucyjne z żyrem osób odpowiedzialnych.

W jednym z większych miast b. Królestwa poszukiwany jest wspólnik do dobrze zaprowadzonej huty szklanej. Potrzebny kapitał 50 tysięcy zł. Dobry zysk zapewniony. Tamże potrzebny jest administrator do 8 domów mieszkalnych przy hucie. Dochód miesięczny z domów 3 tys. zł. Wymagana kaucja 800 zł. Warunki do omówienia.

W stolicy dobrze zaprowadzona wytwórnia kapeluszy damskich i męskich poszukuje spólnika z kapitałem 3 tys. zł. celem powiększenia wytwórni.

Do sprzedania pół apteki. Wymagany kapitał 90 tys. zł. Obrót wynosi przeciętnie 10 tys. zł. miesięcznie.

Poszukujemy odbiorców starego żelaza i szmat.

Prosimy o zgłaszanie adresów. Są liczne zaofiarowania.

W mieście liczącym około 2000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego.

W jednym z miast Małopolski Zachodniej potrzebna hurtownia kol.-spożywcza, hurtownia galanteryjno-bławatna, oraz sklep ze skórami.

Wyczerpujących informacyj odnośnie wszystkich wyżej wymienionych petentów i deklarantów udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gospodarczego" Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź,

Informacje przesłane będą listem do rąk petenta, w związku z powyższym prosimy załączyć dokładny adres.

Wszystkie organizacje, zainteresowane osoby, prosimy o nadsyłanie informacyjnego materiału do rubryki „Chleb dla Polaków".

Redakcja.

Za dział ogłoszeń odpowiada p. Feliks Gągalski.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAN, ROMAN SZLICHCIŃSKI. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje codziennie od 17 — 18. Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.

Wolna trybuna

ŁÓDZKIE TRAMWAJE

Począwszy od bieżącego numeru wprowadzamy w naszym Tygodniku specjalny dział p. n. „Wolna Trybuna“. W dziale tym umieszczać będziemy **wszelkie interesujące wypowiedzi.** Naszych Czytelników, dotyczące aktualnych potrzeb i bolączek, a **związanych z różnymi przejawami życia Łodzi i Kraju.** Spodziewając się, że Czytelnicy Nasi przyjmą z życzliwością tę nowość, polecamy ten dział specjalnej Ich uwadze.

Redakcja.

Na wstępie zapytamy, czy tego rodzaju przedsiębiorstwo, jak tramwajowe jest li tylko zarobkowym, czy musi służyć także i innym celom — społecznym, a zatem, czy jest t. zw. przedsiębiorstwem wyższej użyteczności. Odpowiedź jest jasna: przedsiębiorstwo tramwajowe jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, bo funkcjonować musi nie tylko ze względu na mniejsze lub większe swoje zyski, lecz także **winno służyć społeczeństwu oraz jego interesom i tymi pobudkami jest obowiązane kierować się, niejednokrotnie nawet wbrew własnej korzyści materialnej.**

Jako niezbędny środek komunikacji w dużych miastach, gdzie chodzi nieraz o pokonywanie znacznych odległości, **ma doniosłe znaczenie gospodarcze**, a że wywiera duży wpływ na całokształt życia ekonomicznego, można zaobserwować po następującym zjawisku: Wszędzie, gdzie nie ma taniej, dość szybkiej i mającej po za tym wiele innych plusów, komunikacji (tramwajowej), ceny mieszkań w śródmieściu są dużo wyższe, niż na krańcach miasta; z chwilą zaprowadzenia takiej komunikacji, ceny wyrównują się, jeżeli nie całkowicie, to w każdym razie znika nieproporcjonalna rozpiętość między nimi, a mieszkania tego samego rodzaju (jakości) w środku miasta i na peryferiach kosztują jednakowo.

Przechodząc do rzeczy, nie można powiedzieć o Spółce, kierującej komunikacją tramwajową w Łodzi, że ma na względzie przede wszystkim: interes społeczeństwa, cel użyteczności publicznej, a nie własne, jak największe zyski. Pomijam, że **tramwaje łódzkie są niewygodne** (za wąskie), przyczyna czego leży może i w budowie naszych ulic (jednak np. w Krakowie, przy dużo węższych ulicach, wagony są znacznie szersze). Przejdę do opłat za przejazdy. Przy tego rodzaju frekwencji, jak w Łodzi, oczywiste jest, że **opłaty są za wysokie.** Pomijając abonamenty, jako rzecz naturalną, wprowadzone zresztą niedawno, pojedyńcze bilety w stosunku do przeciętnych zarobków większości mieszkańców, winny kosztować: 10 gr. ulgowy, 15 groszy lub 20 — normalny, przesiadka — bez dopłaty, jak w Krakowie. Zniżka ta umożliwiłaby korzystanie z komunikacji tramwajowej tym, którzy dziś muszą wyruszać z domów nieraz o 2 godziny wcześniej, aby zdążyć do pracy, gdyż **nie mogą pozwolić sobie na przejazd tramwajem, pozbawiając się obiadu**, a nieraz całodziennego utrzymania (przy niektórych głodowych zarobkach, 30, lub 45 gr. musi wystarczyć na całodzienne utrzymanie).

Każdy chyba zgodzi się, że **tramwaje zimą winny być ogrzewane,** w Łodzi zaś nie są ogrzewane (w każdym razie mnie i wszystkim ludziom, z którymi o tym rozmawiałem, nie jest to wiadome). Pasażer musi odbywać często kilkudziesięciominutową podróż w lodowatym, na szybach grubo oszronionym — wagonie, marznąć i nie orientując się, czy przypadkiem nie przejechał swego przystanku. Czy to jest liczenie się ze zdrowiem i wygodą pasażera? Czy tylko tramwaje, będące w ręku miasta (Warszawa, Kraków), mogą mieć zimą opalane wagony?, czy też przede wszystkim **należałoby wymagać tego od prywatnego przedsiębiorstwa?!!!**

Czy nie jest koniecznością **przedłużenie niektórych linij tramwajowych,** w celu ułatwienia życia mieszkańcom Łodzi, umożliwiając lepsze dojście do krańcowego przystanku, zarówno pod względem czasu, jak i drogi? Tymczasem w Łodzi projektuje się jedynie od szeregu lat niektóre udogodnienia (np. przedłużenie linii na Osiedle im. MontwiłłaMireckiego-), lecz pozostawia się je w stadium projektu, nie chcąc inwestować, proporcjonalnie drobnych sum (gdyż ci, co mają jechać, wsiądą i tak do tramwaju!!!)

O zdrowie i wygodę pracownika tramwajowego też się nie dba należycie. Czas kursowania tramwaju jest tak wyliczony, że obsługa wagonu nie ma nieraz minuty na odpoczynek. Jakże zatem wymagać od motorowego 100% przytomności? Czy pomosty dla motorowych nie powinny być kryte, chroniąc w ten sposób pracownika przed szkodliwymi przewiewami i wilgocią (jak w Krakowie i na liniach podmiejskich?) Przecież siedzenia dla motorowych zrobiono dopiero w ostatnich czasach, tłumacząc to niebezpieczeństwem, podczas gdy w Warszawie, przy dużo większym ruchu, są już od dawna.

Czy na pomostach nie możnaby zawiesić uchwytów do trzymania się, podobnych jak w środku wagonu, aby pasażerowie nie obijali się o siebie i ściany, a nieraz i o motorowego, przeszkadzając mu w pracy?

Co do wyglądu zewnętrznego: kursuje obecnie, próbnie, pomalowany do połowy na żółto — wagon, zapowiadające podobne przemalowanie wszystkich wozów, rzekomo w celu ożywienia i urozmaicenia wyglądu Łodzi. Czy się nam podoba to połączenie żółtego z zielonym (kolorek kanarkowo-jesienny)? Chyba nie! Jest to zupełnie brzydkie, w złym, dosyć pierwotnym guście. Lepiej przemalować cały wagon na jakiś jaśniejszy kolor, lub w ogóle zostawić tak jak obecnie (gdyż kolor ten jest zupełnie możliwy), zająć się bardziej ważnymi i naglącymi sprawami, abyśmy na pytanie, postawione na początku — **czy Spółka, kierująca komunikacją tramwajową w Łodzi, jest naprawdę instytucją użyteczności publicznej, czy liczy się z interesami, pożytkiem i wygodą mieszkańców Łodzi** — mogli odpowiedzieć twierdząco.

Obserwator.

Sowieckie planowanie w przemyśle

(dok. ze str. 4)

Na ogół więc preliminuje się na rok bieżący mniej niż w poprzednim. Z tego widać, że „planowanie“ zaczyna się dostosowywać do bolszewickiej „rzeczywistej — rzeczywistości“. A i projektodawcy doszli do przekonania, że lepiej jest mniej się spodziewać i przeprowadzić produkcję w ramach preliminarza na 100% lub jeszcze przekroczyć spodziewane cyfry, niż stale niedociągać.

Trzeba zawsze pamiętać, że tu własna głowa wchodzi w grę, której tak łatwo pozbyć się można.

Dane liczbowe najwymowniej głoszą „raczy marsz“ sowieckiej produkcji przemysłowej. Czerwień blednie wobec cyfr.

Władysław Baczyński.

Rozpędowe koło zwycięstwa

Potrzeba jest matką wynalazków — mówi znane przysłowie. Dodajmy: konieczność, mus, życie — to czynniki, które naginały i naginają myśl ludzką do intensywnej pracy w pewnych kierunkach.

W wynalazczości niemałą jeszcze rolę odgrywa przypadek, który pozwala wykryć nowe wartości materialne lub — jako konsekwencję samego wynalazku — pchnąć pewien odcinek techniki na nowe tory rozwojowe, podsunąć myśl doskonalania maszyn i narzędzi pracy, ich maksymalnego i najoszczędniejszego wykorzystania.

Przypadek dał ludzkości szkło, lecz nie żaden ślepy traf zrodził w umysłach ekonomistów polskich, ekonomistów nie tylko z nazwy,lecz z pochodzenia polskich, g o s p o d a r k ę n a r o d o w ą, całokształt prowadzenia gospodarstwa państwowego i społecznego na zasadach narodowych.

W ekonomii w ogóle przypadki nie istnieją.

Prądy ekonomiczne przychodzą z żelazną konsekwencją jako wytwór specyficznych warunków danego środowiska i danej epoki. Przebijają się przez twardą skałę życia, by — zależnie od swej wartości można powiedzieć moralnej — dłużej lub krócej niepokoić umysły ludzkie, mniejsze lub większe pozostawić ślady w historii.

Prądy ekonomiczne są wreszcie zwierciadłem działalności gospodarczej ludzi, wykwitłej na podłożu potrzeb i konieczności ich zaspokojenia. Ponieważ w różnych okresach dziejów człowiek miał zmienne potrzeby, zmienne gusta, musiała podlegać zmianom działalność gospodarcza społeczeństw, często nawet w formach gwałtownych, np. w momentach przeobrażenia fabrykacji rękodzielniczej na maszynową.

Zato po wojnie światowej dały początek nowej erze gospodarczej, erze emancypacji narodowo-gospodarczej; wyzwolenia całkowitego z wpływów obcych wszystkich bezwzględnie dziedzin produkcji i wymiany (handlu).

Rezultaty akcji odżydzeniowej dają się zauważyć na każdym odcinku, a nerwowe podniecenie żydów mówi o jej skuteczności.

Etap zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego przez ogół społeczeństwa mamy już daleko poza sobą.

Koło rozpędowe akcji odżydzeniowej przybiera na tempie z każdym dniem, pchane ramionami dopływających, świeżych szeregów wyznawców naszej ideologii narodowej.

Przeznaczeniem koła jest nie stanąć, póki każdy grosz polski przez polską kieszeń przechodzić nie będzie.

W. B.

WEZWANIE

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego ulica Piotrkowska Nr. 101, niniejszym wzywa swoich członków i ogół kupiectwa niezrzeszonego, by w Pielgrzymce na Jasną Górę w Częstochowie wzięło jak największy udział.

Zapisy na Pielgrzymkę przyjmuje Kancelaria Zrzeszenia do dnia 12 maja r. b. od godz. 5 do 9 wiecz.

Pielgrzymka wyznaczona została na dzień 15 maja rb., opłata za przejazd koleją w obie strony wynosi zł. 6,50 od osoby plus 1 zł. na rzecz Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego w Warszawie, razem zł. 7,50.

Odjazd z dworca fabrycznego nastąpi dnia 15 maja rb. o godz. 6,05 rano, a wyjazd z Częstochowy tegoż dnia o godz. 8.40 wiecz. (20.40).

Kupiectwo Chrześcijańskie winno w tej Pielgrzymce przyjąć jak największy udział, by wobec całej Polski zamanifestować swoją solidarność i jednolitość postępowania, zaś u stóp Tronu Królowej Korony Polskiej złożyć ślubowanie, że będzie dążyć i pracować z całych sił nad unarodowieniem handlu i przemysłu w Polsce.